

Bóg się rodzi

Bóg się rodzi, moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony?
Ogień krzepnie, blask ciemnieje,
Ma granice Nieskończony:
Wzgardzony okryty chwałą,
Śmiertelny Król nad wiekami?
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

Cóż masz, niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście swoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje,
Niem mało cierpiało, niem mało,
Żeśmy byli winni sarni,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony,
Żłób Mu za kolebkę dano!
Cóż jest, czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy, was to spotkało,
Witać Go przed bogaczami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą,
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało,
Z wieśniaczymi ofiarami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię,
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, dobrym bycie,
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I wszystkie wioski z miastami,
A Słowo ciałem się stało,
i mieszkało między nami.

